

Rok XI
Nr. 261

ABC

P R
Warszawa,
piątek 11 września 1936 r.10
GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10
GROSZY

NASZE ABC

Umowa kolejowa
z Niemcami

Niemcy winni Polsce za przewozy kolejowe ponad 80 milionów zł. Umowy, zawarte między Polską a Niemcami przed laty 15, przewidywały zapłatę przez Niemcy w gotówce rachunku w kwartał po jego wystawieniu.

Przez lat blisko 13 Niemcy płacili rachunki dość regularnie. Rachunki wynosiły 6-7 mil. zł. miesięcznie. Dnia 26 stycznia 1934 r. Niemcy zawarli z Polską pakt o nieagresji. W marcu 1934 r. doszło do skutku umowa handlowa polsko-niemiecka. Ten okres flirtu gospodarczego i politycznego Niemcy uznali za dobrą dla siebie chwilę i zaprzestali płacić za przewozy kolejowe.

Polska blisko dwa lata milczała — jakże być natarczywym wobec przyjaciela?! W tym czasie Niemcy wyzbywali się walut w szybkim tempie, ale nabywali za nie potrzebne im — jak fama niesie — na zbrojenia surowce.

Wyczerpała się wreszcie i polska cierpliwość. Min. Ulrych zastosował represje. Po targach doszło do skutku prowizoryczna umowa w sprawie przewozu i zapłaty na przyszłość. Niemcy ograniczyli przewozy przez Polskę i obniżyli koszty do niespełna 3 mil. zł. miesięcznie. Sprawa uregulowania zaległości pozostała niezatwierdzona.

Od 10 miesięcy Polska i Niemcy prowadzą między sobą handel zamienny. Umowa przewiduje wzajemną wymianę towarów na sumę ponad 14 mil. zł. miesięcznie. Jest to próba. Udała się ona tylko częściowo. Tangenta towarów, jakie Polska może postać w ciągu sierpnia i września do Niemiec, nie dochodzi nawet 50%. Niemcy chętnie wyszkaliby cały kontyngent umowny, bo brak im drzewa, tłuszczów, jaj, ale Niemcy nie mają czym płacić, a Polska — towaru niemieckiego w większych ilościach brać nie chce. W tych warunkach wydawałoby się naturalną umową, w której Niemcy za towar polski oddają Polsce np. swoje wierzytelności bankowe, akcje i udziały w przemyśle śląskim i t. p.

Stało się zaś odwrotnie. Dnia 31 sierpnia br. podpisali delegaci polscy z Niemcami w Berlinie dwa układy. Pierwszy ustala warunki przejazdu pociągów niemieckich kolejami polskimi i zapłaty za nie w kwocie najwyżej 3 mil. zł. miesięcznie w gotówce. Drugi reguluje zapłatę przez Rzeszę zaległości za dawne przejazdy w sumie 81 mil. zł. Sumę tę Niemcy zapłacą w ten sposób, że za część długu odstąpią Polsce swoje zaległości (bankowe i przemysłowe) w Polsce, a za resztę dadzą nam towary niemieckie.

Sam fakt uregulowania sporu uznać trzeba za pożyteczny. Ale sposób jego załatwienia towaremi budzi poważne zastrzeżenia.

Jakie to będą towary, — tego dotąd nie wiemy. Oficjalny komunikat rządu dotąd się nie ukazał. Mówiono o trzech ich rodzajach: a) takich, któreby nie poszły na rynek, a służyły jednemu z celów zaopatrzenia np. armii; b) takich, któreby dały podstawę do większych inwestycji (np. maszyny dla elektrowni wodnych w Porąbce i Rożnowie) i c) takich, któreby znalazły się w składach handlowych i w wolnym handlu. Wszystkie te dostawy budziły jednak wątpliwości. Polska ma własny przemysł wojenny. Leży w interesie pogotowia wojennego Polski, aby ten przemysł był czynny

Uroczyste powitanie
gen. Rydza-Smigłego

Specjalny pociąg generalnego inspektora Sił Zbrojnych, gen. Smigłego Rydza, powracającego z podróży paryskiej, przybył do Zębrydowicz wczoraj, o godz. 5-ej rano. Na powitanie generała przybyli z Warszawy ministrowie: Ulrych, Roman, wiceministrowie: gen. Głuchowski, Piasecki, Schaetzel, naczelny komendant Zw. Legionistów Koc i gen. Zarzycki, a z Katowic wojewoda Grażyński. Na dworcu odbyło się uroczyste powitanie, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

Na całej trasie przejazdu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Smigłego Rydza od granicy do Warszawy, urządzono szereg bardzo uroczystych manifestacji powitalnych. Poza Zębrydowiczami, w Katowicach, w Sosnowcu, w Zabkowicach, w Częstochowie, w Zawierciu, w Piotrkowie i w Łodzi pojawiły się na dworcach oddziały wojskowe, przedstawiciele armii, administracji państwowej, szkolnictwa, stowarzyszeń oraz publiczność. W Katowicach generał wysiadł i wprowadzony na specjalną trybunę, wysłuchał powitalnego przemówienia marszałka Sejmu śląskiego, Grzesika, któremu krótko odpowiedział. W Sosnowcu przemawiał prezydent miasta Kaczkowski, a do orszaku generała dołączył się wojewoda kielecki Działosz. W Zabkowicach oprócz miejscowych, witała generała specjal-

na delegacja z Krakowa z b. wojewodą wicemarszałkiem Senatu Kwaśniewskim na czele. Przemawiał tam wójt gminy olkuskiej p. Bączkowski i inni. W Częstochowie witał generała przemówieniem prezes Federacji Osmolski i nestor miejscowej kolonii francuskiej p. Couturon. W Łodzi krótko przemawiał prezydent miasta Godlewski i inni. W Piotrkowie złożył hołd i podziękowanie za pracę nad wzmocnieniem mocarstwa polskiego stanowiska Polski prezes Zw. Legionistów, pos. Jan Grot - Gieryski. W miejscowościach, w których pociąg się nie zatrzymywał, zwalniając jedynie biegu, również urządzono uroczystości powitalne.

Kulminacja uroczystości powitalnych nastąpiła oczywiście w stolicy. W myśl odczytu komitetu powitalnego, rozplakowanej na murach miasta, wywieszono chorągwie, a gdzieniedzie okazalsze dekoracje. Najbardziej okazałą dekoracją odznaczał się dworzec Główny, gdzie na dwóch masztach rozwieszono olbrzymi transparent z napisem: „Niech żyje Wódz“, a hałę dworcową udekorowano girlandami zieleni. W salonie recepcyjnym dworca oczekiwał przyjazdu generała Smigłego - Rydza p. premier Sładowski, Składkowski oraz członkowie rządu. Na peronie ustawiały się kompania chorągwiarska 30 p. p., korpus oficerski, poczty sztan-

darowe Zw. Legionistów, P. O. W. oraz szpaler Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, ciągnący się od dworca do Al. Jerozolimskiej. Przed dworcem w Al. Jerozolimskich stanęły kompanie rozmaitych stowarzyszeń, tworzące szpaler oraz publiczność, która wypełniła również perony górnego poziomu.

O godz. 13.43 przybył pociąg z generałem Smigłym - Rydzem. Generał wysiadł z wagonu, orkiestra odegrała hymn narodowy, kompania chorągwiarska zaprezentowała broń, a przybyli przywitali się z p. premierem, członkami rządu, przedstawicielami Sejmu i Senatu, prezydentem miasta, przy-

czem przez dłuższą chwilę rozmawiał z p. premierem oraz p. min. spraw zagranicznych Beckiem. Następnie p. generał zajął miejsce w towarzystwie szefa sztabu głównego, gen. Stachewicza, w otwartym samochodzie, przybranym kwiatami, i wśród owacji ruszył Al. Jerozolimskimi, Marszałkowską, 6 Sierpnia, Al. Ujazdowskimi na ul. Klonową.

Do Berezy
znowu odstawiono
ludowca

Dn. 10 września r. b. został zatrzymany i odstawiany na miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej Józef Urban, członek Stronnictwa Ludowego w Bodzanowie, pow. krakowskiego, który mimo zakazu starostwa urzędowania w dn. 6 b. pochodu i zgromadzenia publicznego w Zakrzewie, pow. krakowskiego zorganizował w tymże dniu nielegalny pochód z Bodzanowa do Zakrzewa oraz nielegalne zgromadzenie publiczne pod gołym niebem, na którym występował w sposób agresywny przeciw zarządzeniom władz.

8 dni bez pomocy
Dotąd nie ma wiadomości
o wynikach rekonesansów lotniczych

Czwartek był pierwszym dniem poszukiwań zaginionych lotników balonu LOPP, kpt. Janusza i por. Brenka.

Cała flotylla samolotów sowieckich wyfrunęła od rana na poszukiwania. Według szczegółowego planu programu start odbył się z 6 lotnisk. Do wieczora żadne meldunki o wyniku poszukiwań do Warszawy nie nadeszły. Jak wiadomo z kierownictwem akcji ratunkowej współpracują dwaj rzeczoznawcy balonowi — Polak i Niemiec, kpt. Pomaski i dr. Tilgenkamp a poza tym w narażeniu bierze udział członek ambasady polskiej w Moskwie, kpt. Szyndler.

Jak wiadomo start LOPP odbył się 30 sierpnia, minęło więc już 12 dni. 3 dni lotnicy przebyli w powietrzu a zatem 8 dni po wylądowaniu znajdują się prawdopodobnie na odludziach północnej Rosji europejskiej i poza komunikatami radia moskiewskiego nic nie zrobiono, aby im przyśpieszyć z pomocą.

Zaginienie balonu podczas zawodów o puchar Gordon - Benneta nie zdarza się poraz pierwszy — to prawda, ale tak długiego braku wiadomości o zawodnikach jeszcze nie było.

Dotąd należało, że niesłychanie trudny i niebezpieczny teren Rosji północnej, jak i fatalne warunki atmosferyczne na tym terenie powiększają troskę o los pilotów.

Z drugiej strony jeśli zaginięni lotnicy szczęśliwie lądowali, to pociechą może być zarówno ich młody wiek jak i hart ducha obojgu, bo może dają sobie jakąś radę na bezludnych obszarach i mają w ten sposób szansę wydobycia się z ciężkiej opresji.

DECYZJA WŁADZ ROSYJSKICH

MOSKWA, 9. 9. Agencja Tass donosi: Wobec braku wiadomości o losach balonu polskiego LOPP, i zwrócenia się ambasady polskiej do władz sowieckich o podjęcie poszukiwań tego balonu, centralny aeroklub ZSRR, wzywał w dn. 5, 6 i 7 września przez radio ludność prowincji północnych Związku Sowieckiego do podjęcia poszukiwań zaginionego balonu, zwracając się zarazem do wszystkich osób, które widziały ten balon w locie lub mogą mieć jakieś wiadomości o przypuszczalnym miejscu jego lądowania, o poinformowanie Moskwy w drodze telegraficznej. Władze lokalne prowincji północnych otrzymały zarazem polecenie zbierania wi-

adomości i podjęcia poszukiwań zaginionego balonu. Zważywszy, że do tej pory balon LOPP nie został odnaleziony, szef lotnictwa cywilnego ZSRR Tkaczow polecił wydać specjalne zarządzenia o rozpoczęciu poszukiwań zaginionego balonu przez samoloty w rejonach jego przypuszczalnego lądowania.

Jak się okazuje, wiadomości podawane przez prasę polską o rzekomym podjęciu poszukiwań zaginionego balonu LOPP przez samoloty sowieckie, okazały się przedwczesne. Dopiero we wtorek dyrektor departamentu zachodniego w ludowym komisariacie spraw zagranicznych, p. Bierozow, zawiadomił charge d'affaires R. P. p. Jankowskiego, a prezes centralnego aeroklubu sowieckiego Dejcz polskiego attaché wojskowego płk. Zaborowskiego — o decyzji rządu sowieckiego wszczęcia poszukiwań zaginionych aeronautów polskich kpt. Janusza i por. Brenka przez cywilne lotnictwo sowieckie.

Jak donosi korespondent PAT w Moskwie, na konferencji odbytej przez płk. Zaborowskiego z zastępcą szefa lotnictwa cywilnego Szyrokim ustalono, że poszukiwania będą rozpoczęte równocześnie z następujących baz: Z Archangielska — w promieniu 300 km., z Pietrozawodska — w promieniu

200 km., z Narian Mar — w promieniu 200 km., z Szykty Mar — w promieniu 200 km., z Selwysze-gorska — w promieniu 200 km. i z wysp Solowieckich — w promieniu 200 km. Każdemu samolotowi do przeszukiwania przydzielony będzie wąski odcinek. W poszukiwaniach mają wziąć udział kpt. Pomaski, członek polskiego attaché wojskowego kpt. Szyndler oraz aeronauta szwajcarski p. Tilgenkamp w charakterze obserwatorów i informatorów. Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. O rezultatach poszukiwań polski attaché wojskowy będzie stale informowany.

Ponieważ załoga balonu LOPP posiada odbiornik radiowy, radio sowieckie nadawać będzie komunikaty w języku polskim o podjęciu poszukiwań przez samoloty sowieckie. W komunikatach tych podawane będą rejony, objęte akcją wywiadowczą. Poza tym komunikat zawierać będzie apel do aeronautów polskich, aby przez dawanie znaków, jak rozpalenie ogniska, rozpostarcie powłoki i t. p. ułatwiali poszukiwania. Komunikat zapewni aeronautów polskich, że ludność miejscowa została wezwana do udzielenia im wszelkiej pomocy, oraz wezwie ich, aby nie upadali na duchu.

Poszukiwania będą podjęte w czwartek rano.

Już przymrozki
występują w górach

W Wileńskim, na Pojezierzach oraz na Pomorzu i w Wielkopolsce nastąpiło wczoraj większe rozpozogdzenie. W pozostałych natomiast dzielnicach było naogół pochmurno i gdzieniedzie padał deszcz. Wskutek wiatrów północnych temperatura była niska i o godz. 14-ej wynosiła: 3 st. na Hali Gąsienicowej, 8 w Zakopanem, 9 w Kielcach, 10 w Warszawie i Cieszyńcu, 11 we Lwowie i Łodzi, 12 w Przemyślu i Pińsku, 13 w Wilnie i Grodnie, 14 w Poznaniu i Bydgoszczy, 15 w Kaliszu i Zaleszczykach.

Dziś — Śląsk, Małopolska, Północ i Wołyń: zachmurzenie

Stada wilków
w Sowieciech

MOSKWA, 9. 9. Z Gorkiego (dawn. Niżnij Nowgorod) donoszą, że w tamtejszym okręgu pojawiły się liczne stada wilków, które napadają na bydło kolchozów. W jednym z kolektywów rolnych wilki zagryzły w ciągu kilku ostatnich dni 15 sztuk bydła. O pojawieniu się stad wilków donoszą również z innych rejonów.

Morze to potęga
PolskiReforma adwokatury
Projekt nowego dekretu P. Prezydenta

W bieżącym tygodniu rozesłano wszystkim radom adwokackim w Polsce projekt zasadniczej reformy ustroju adwokatury, opracowany przez specjalną komisję wyłonioną przez naczelną reprezentację państwa. Organizacje adwokackie wypowiedziały się mają w tej sprawie do dnia 15 b. m.

Projekt opracowany przez komisję przewiduje wprowadzenie przymusu aplikacji sądowej, 3-letnią dla kandydatów do adwokatury, przyczem przejście do pałestry byłoby poprzedzone złożeniem egzaminu sądowego. Aplikacja adwokacka trwać ma jak dotąd tylko 2 lata, a nie jak pierwotnie zamierzono — 4. Projekt przewiduje poza tym rozszerzenie uprawnień aplikantów adwokackich przez dopuszczenie ich do zastępowania patronów przed sądami apelacyjnymi w 5-ym roku aplikacji.

i wyrabiał kadry fachowców. Polska ma własny przemysł żelazny (właśnie teraz imponuje on nam swoją wystawą w Warszawie), cementowy, drzewny, a nawet maszynowy. Inwestycje nasze — nasz przemysł powinien obsługiwać. Surowców Niemcy nie mają. Rzucenie towarów kompensacyjnych za przewozy kolejowe na rynek, zrukuje wszystkie dotychczasowe wysiłki handlu polsko-niemieckiego.

Oto przyczyny, dla których polski rząd tak długo opierał się propozycjom niemieckim.

Widocznie dalszy oprór nie dawał nadziei na lepsze załatwienie sporu, skoro rząd polski podpisał umowę rozrachunkową, opartą o — zapłatę towarami.

Lepszy rydz, jak — nic.

Stary.

Aplikanci adwokacy należący do izb zakończyć mają aplikację według reguł dotychczasowych, tak, że wszelkie prawa nabyte będą uszanowane. Wnioski komisji przewidują natomiast pewne utrudnienia dla przechodzących do adwokatury z magistratury sądowej i służby administracyjnej. Dotąd wymagany staż 5-letni przedłużony ma być do lat 7-u, przyczem bez egzaminu przyjmowanymi byłiby poza sędziami i prokuratorami tylko referendarze na stanowiskach ściśle prawniczych.

W ustroju organów adwokatury mają zmiany przez powołanie specjalnych komisji rewizyjnych przy radach adwokackich i przyspieszenie pracy sądów dyscyplinarnych przez zwiększenie kompletów, a to dzięki zasiadaniu w kompletach 3-ch sędziów, a nie jak dotąd 5-ciu sędziów dyscyplinarnych. Projekty te zostaną ostatecznie rozstrzygnięte na plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej w początkach m. października, poczem złożone zostaną rządowi.

Według otrzymanych przez reprezentację państwa zapewnień reforma ustroju adwokatury będzie przeprowadzona w formie dekretu Pana Prezydenta R. P. jeszcze przed zwołaniem sesji ciał ustawodawczych.

Czy zaprenumerowałeś już

ABC
Nowiny Codzienne?